

# NATO W WALCE Z TERRORYZMEM

*Marshall S.  
Billingslea*

Szanowni Państwo!

To dla mnie ogromny zaszczyt, że znów mogę być w Polsce wśród przyjaciół. Składam wyrazy uznania Panu Ministrowi Stasiakowi za to, że zechciał być gospodarzem dzisiejszej konferencji. Jest to dla mnie wspaniała okazja powrotu do tego fantastycznego kraju.

Poproszono mnie, abym dzisiaj mówił Państwu o terroryzmie oraz różnych rolach, które NATO i Polska mogą odegrać w walce o ochronę swoich obywateli przed tym złem. Na początku muszę jednak wyjaśnić, że nie wypowiadam się z umocowania NATO, chociaż właśnie zakończyłem pracę na stanowisku zastępcy sekretarza generalnego NATO. Będę dziś rano przemawiał jako przedstawiciel rządu Stanów Zjednoczonych.

Wielu z Państwa być może wie, że mój związek z Polską trwa już wiele lat. W rzeczywistości, pierwsza moja wizyta w Warszawie miała miejsce, gdy pracowałem w Senacie Stanów Zjednoczonych. To było wówczas, gdy Polska zdecydowała, że chce wstąpić do NATO. Wyraźnie pamiętam tę wizytę tutaj, tuż przed historycznym głosowaniem w Senacie Stanów Zjednoczonych o przyjęciu Polski, Republiki Czech i Węgier do Sojuszu. Trzech spośród nas, którzy pracowaliśmy w senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, przybyło do Warszawy na ostatnią wizytę kontrolną. Wszyscy chcieliśmy, by wszystko było „zapięte na ostatni guzik”; chcieliśmy, by kwestia rozszerzenia Sojuszu została przegłosowana w Senacie przytłaczającą większością głosów, stąd tyle uwagi poświęcono tej ostatniej wizycie. To, co szczególnie pamiętam, to moment podczas tej wizyty, w którym strona polska zorientowała się, że dwóch spośród trzech człon-

ków delegacji Senatu nie potrzebuje tłumaczenia na język angielski. Bez problemu nadążali za dyskusją w języku polskim.

Okazało się, że ci dwaj członkowie senackiej delegacji byli w rzeczywistości Amerykanami polskiego pochodzenia. Całe napięcie związane z naszą wizytą wówczas wyparowało. Zapanowała swobodna atmosfera i bardzo szybko zaczęto mówić po polsku. To była świetna sprawa prawie dla wszystkich. Dla mnie, cóż, jako że nie znam polskiego... powiedzmy, że tego dnia ja i mój tłumacz staliśmy się dobrymi przyjaciółmi.

Głosowanie w Senacie zakończyło się oczywiście druzgocącym poparciem dla Polski, Republiki Czech i Węgier. Wtedy, w 1999 r., było to głosowanie za kontynuacją rozszerzania Sojuszu. Proszę pamiętać, że stało ono wówczas pod znakiem zapytania. Toczyło się wówczas wiele dyskusji, czy zasada „otwartych drzwi” Sojuszu będzie nadal kontynuowana. Poparcie Senatu dla trzech nowych sojuszników było więc głosowaniem za wolnością, za demokracją, a zwłaszcza głosowaniem przeciwko zastraszeniu przez jakikolwiek kraj. To było wyjątkowe głosowanie za unikalną i mającą długą historię przyjaźnią między Stanami Zjednoczonym i tym szlachetnym narodem, wśród którego dzisiaj się znajdujemy. Nie przypuszczałem wówczas, że kilka lat później będę się zajmował czymś zupełnie innym, blisko współpracując z GROM-em jako doradca sekretarza Donalda Rumsfelda ds. operacji specjalnych. Albo, że niedługo potem będę pracował jako amerykański zastępca sekretarza generalnego NATO. Przedstawiam Państwu moją osobistą historię związków z Polską, abyście rozumieli, że na opinie, które tu dzisiaj wygłoszę, miało wpływ wiele lat współpracy z Polską w takich obszarach, jak walka z terroryzmem czy rozprzestrzenianie broni jądrowej – i to na różnych płaszczyznach, zarówno dwustronnej, jak i w ramach NATO.

Co do tematu, o którym poproszono mnie, bym mówił – przyszłość NATO w walce z terroryzmem – zasugeruję trzy obszary, w których Polska, czy NATO, może odgrywać kluczową rolę: pierwszy – w dziedzinie dyplomacji publicznej i dialogu; drugi – w dążeniu do zwiększania potencjału naszych sił zbrojnych, służb wywiadowczych i agencji bezpieczeństwa wewnętrzne-go; trzeci – w prowadzeniu operacji, których celem jest likwidacja miejsc bezpiecznego schronienia dla terrorystów oraz wspieranie rodzących się demokracji (o czym Pan Minister mówił już dzisiejszego ranka). W każdym z tych przypadków chciałbym, abyście Państwo wzięli pod uwagę,

że NATO jest wyjątkowym narzędziem. To potencjał, który, jeśli jest wykorzystany prawidłowo, może zaoferować szerokie spektrum możliwości. Ponieważ nasze narody są zjednoczone w ramach NATO, nasi prezydenci i premierzy posiadają dodatkowe możliwości, których nie mieliby, działając w pojedynkę lub poza strukturą sojuszniczą. Musimy więc zmaksymalizować wykorzystanie NATO w ten sposób; musimy postrzegać Sojusz jako jeden środek, dzięki któremu mamy w ręku więcej opcji dla radzenia sobie z najpoważniejszymi zagrożeniami, przed którymi stoimy.

Opinia publiczna na świecie rzeczywiście odczuwa, że dzisiaj toczy się wojna. Toczy się batalia idei. Nie powinno nas dziwić, że nie istnieją jasno zdefiniowane granice tej batalii, tak, jak w przypadku współczesnych wojen. Ma miejsce jednak rywalizacja ideologiczna. Zgadzam się zwłaszcza z tymi, którzy, tak, jak premier Jose Maria Aznar, określają tę batalię idei jako walkę między podstawowymi wartościami demokratycznymi, fundamentalną wartością ludzkiego życia, roli jednostki, wolności osobistej – wartościami, które Polska ma głęboko w sercu – a szeregiem ideologii funkcjonujących w dzisiejszym świecie. Ideologii, które nie cenią ludzkiego istnienia, nie doceniają wartości człowieka, dyskryminują ludzi ze względu na ich rasę, płeć czy wyznanie. Są to ideologie, które mogą podsycać i podżegać do przemocy czy nienawiści na tle kulturowym.

Nie jest możliwe wyznaczenie na mapie wyraźnych granic, które wskażą, gdzie leży źródło tych różnic ideologicznych. Walka ta nie jest walką pomiędzy cywilizacjami, religiami, czy klasami ekonomicznymi. Ale jest to walka. Batalia idei. I NATO ma w tej walce swoją rolę do odegrania. Tak, jak NATO było przez dekady bastionem przeciwko sowieckim ideologiom totalitarnym, tak teraz może być ono namacalną manifestacją zachodnich wartości, naszych zasad jako wolnych narodów. Musimy bardziej starać się, by wykorzystać NATO właśnie w ten sposób, wyrazić solidarność Zachodu z resztą świata, wyjaśnić, że jesteśmy ludźmi kochającymi wolność, ale także zademonstrować jak poważni i jak zdeterminowani jesteśmy, gdy chodzi o obronę naszych zasad.

Musimy także wykorzystać różnego rodzaju narzędzia, które daje nam NATO, w świecie dyplomacji publicznej i *public relations*. Musimy lepiej wykorzystać Dialog Śródziemnomorski. Musimy czerpać więcej z Programu Stambulskiej Inicjatywy Współpracy oraz dotrzeć do i współpracować z krajami Szerszego Bliskiego Wschodu. Musimy wykorzystać nasze rela-

cje z prezydentem Hamidem Karzajem i rządem afgańskim, a przy okazji – relacje z Pakistanem, które budujemy poprzez NATO.

Sądzę, że potrzebujemy także relacji nowej jakości. Proszę pamiętać, że obecnie siły NATO są rozlokowane w najdalszych zakątkach świata, co pięć czy dziesięć lat temu nie wydawało się nam nawet możliwe. NATO jest obecne w Afganistanie; w miejscu prawie tak samo oddalonym od Australii, co od Brukseli. Jeśli mamy zamiar wyjść do świata, bronić tam naszych interesów oraz wyjaśniać nasz punkt widzenia, jeśli mamy zamiar prowadzić interesy na skalę światową, to potrzebujemy globalnego partnerstwa. Potrzebujemy partnerstwa z Australijczykami, Nowozelandczykami i Japończykami. Potrzebujemy również, poprzez NATO, partnerstwa z krajami takimi, jak Filipiny i Indonezja. Sądzę, że NATO nie jest już organizacją ograniczoną ściśle do jednego obszaru geograficznego. Pytanie o misję poza obszarem traktatowym Sojuszu nie jest już bowiem przedmiotem wątpliwości.

Wreszcie, musimy kontynuować prace nad rozszerzeniem NATO na inne kraje; kraje, które tak, jak Polska, zrzuciły z siebie jarzmo dyktatury i totalitarnego rządu. Powinniśmy rozszerzać NATO nawet, gdy kraje te w chwili obecnej toczą walkę z olbrzymimi przeciwnościami. Nawet jeśli dopływ gazu został odcięty i nie ma elektryczności, NATO może służyć jako promyk światła i nadzieja dla tych krajów. Nie powinniśmy ich odrzucać.

Drugą kwestią, na którą chciałbym zwrócić uwagę jest to, że NATO powinno być płaszczyzną do wypracowania realnych i konkretnych zdolności dla naszych armii i służb wywiadowczych. Ogrom pracy, którą wykonują Peter Flory (obecny zastępca sekretarza generalnego NATO) i inni wielcy ludzie w Departamencie Inwestycji Obronnych NATO, musi być kontynuowany i rozszerzany. Unia Europejska ma z pewnością wiele do zaoferowania w przyszłości. Jednakże, istnieje tylko jedno miejsce, w którym Ameryka Północna zasiada na równiej stopie z Europejczykami i jest to właśnie NATO. Dzieje się to w kontekście dekad rozwoju wspólnej struktury na rzecz standaryzacji sprzętu wojskowego, podnoszenia interoperacyjności i zapewnienia zbiorowych zdolności obronnych. Nie istnieje nic innego, co mogłoby się z tym mierzyć.

W odniesieniu do trwającej obecnie walki z terroryzmem, sugerowałbym, abyście spojrzeli Państwo w pierwszej kolejności na Program Obrony

Przeciwko Terroryzmowi, w który Polska jest bardzo aktywnie zaangażowana. Polska ma wspaniałych naukowców, którzy pracują nad ochroną naszych helikopterów przed ostrzałem z granatników i jest to tylko jeden z przykładów. Wspomniałem już polski GROM – jest on bardzo zaangażowany w prowadzoną przez Amerykanów część wyżej wspomnianego Programu, a której celem jest osiągnięcie większej precyzyjności w umiejętności desantu z powietrzna naszych sił do operacji specjalnych, etc. Jest to bardzo złożony program; jest on jedną z naszych najlepszych, najbardziej wyrazistych form demonstracji wartości NATO w walce z terroryzmem. Sądzę, że zwykli ludzie, kiedy patrzą na tego rodzaju programy, mogą zrozumieć wartość NATO; mogą widzieć, jak Sojusz pomaga wykonywać lepiej naszą pracę, chroniąc nasze społeczeństwa.

Chciałbym, abyśmy przyjrzeni się również pewnym nowym i nowo powstałym inicjatywom, przedsięwziętym przez NATO. Podczas Szczytu w Rydze, przy przewodniej roli Polski, jako jednego z trzech czy czterech krajów inicjujących, zapoczątkowano inicjatywę na rzecz operacji specjalnych. Rzeczywiście, wydaje mi się, że Polska, Stany Zjednoczone i chyba Norwegia były tymi trzema krajami, które rozpoczęły ten proces. Polska tworzy u siebie Dowództwo Operacji Specjalnych oraz buduje obiekty do ćwiczeń i testów. Jest to fantastyczne. Możemy uczynić jeszcze więcej. Polska posiada światowej sławy komandosów; nie wszyscy sojusznicy takich mają. Sądzę zatem, że jest doskonałym pomysłem, aby Polska – dwustronnie, jak również w ramach NATO – połączyła swoje siły ze Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami w celu wzmocnienia tej kluczowej zdolności i wsparła inne kraje w jej osiąganiu i czynieniu tego samego.

Wspomniałem dotychczas dwa ważne obszary: jeden o charakterze ofensywnym i jeden o charakterze defensywnym. Wspomnę jeszcze o trzecim, który jest istotny w walce z terroryzmem; odnosi się on do wywiadu i wymiany informacji wywiadowczych. Rzeczywiście, w przypadku walki z terroryzmem jest to dla NATO najważniejsza zdolność, która należy podnieść. Sądzę, że wszyscy obiektywni obserwatorzy przyznają, że NATO wykonuje bardzo dobrą pracę w zakresie dzielenia się wojskowymi informacjami wywiadowczymi. Już dawno stwierdziłem jednak, że nasze agencje bezpieczeństwa wewnętrznego, ministrowie spraw wewnętrznych, ministrowie sprawiedliwości – każdy, kto jest odpowiedzialny za ochronę naszych krajów rodzinnych – powinni również spotykać się w ramach NATO, by dyskutować i wymieniać informacje. Mamy przecież Radę Północnoatlantycką,

która spotyka się na szczeblu ministrów obrony, ministrów spraw zagranicznych i szefów państw. Dlaczego więc nie mielibyśmy mieć Rady Północnoatlantyckiej spotykającej się na szczeblu ministrów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne?

Wreszcie, podniosę teraz kwestię obrony przeciwrakietowej, jednak tylko by zasugerować Państwu, że, gdy dyskutujemy o obronie przeciwrakietowej, to powinniśmy pamiętać, że rakiety balistyczne – kiedy znajdują się w rękach nieodpowiedzialnych reżimów – są niczym więcej, niż tylko narzędziem szantażu, przymusu i terroru. Dlatego, właściwe jest, by Polska, Stany Zjednoczone i inne kraje rozważyły obronę przed raketami balistycznymi jako część przyszłej obrony przed terroryzmem. To jest właśnie to, co my próbujemy robić dla naszych narodów.

Mój trzeci i ostatni punkt – operacje. Jestem przekonany, że przyszłość NATO jest całkowicie pewna tak długo, jak długo Sojusz będzie oferował dodatkowe opcje naszym decydom – dodatkową swobodę działania. Wierzę, że posiadanie zdolności do prowadzenia operacji ekspedycyjnych, obrony naszych wartości i narodów – nawet, jeśli musimy przeprowadzać te operacje w znacznej odległości – ma krytyczne znaczenie dla przetrwania Sojuszu i zapewnienia jego przyszłości. Faktem jest, że NATO stało się obecnie sojuszem operacyjnym z misją w Afganistanie, misją szkoleniową w Iraku, operacjami konwojowania na Morzu Śródziemnym i różnymi ćwiczeniami, przykładowo ostatnio zakończonymi przez Siły Szybkiego Reagowania w Afryce, a także operacją humanitarną w Pakistanie po trzęsieniu ziemi jesienią 2005 r. To operacyjne przyspieszenie jest dla NATO nowością.

Nie wszystko dzieje się jednak dobrze za kulisami. Polska, podobnie jak Stany Zjednoczone, powinna w coraz wyższym stopniu niepokoić się o to, czy wielu spośród naszych przyjaciół i sojuszników z NATO będzie w przyszłości w stanie udzielić nam wsparcia w takich operacjach; czy wielu z naszych sojuszników będzie zdolnych do zaoferowania prawdziwych zdolności wojskowych na potrzeby misji ekspedycyjnych. Załamanie w budżetach obronnych państw europejskich jest zdumiewające. Dwie trzecie spośród naszych sojuszników nie osiąga obecnie poziomu wydatków niezbędnego do zabezpieczenia i rozwoju swoich zdolności wojskowych. Proszę pamiętać, że operacje ekspedycyjne są najtrudniejsze, niosące najwięcej wyzwań podczas ich przeprowadzenia. Nie są przy tym tanie. Niezbędne jest wydatko-

wanie pieniędzy na modernizację swoich sił zbrojnych, by być zdolnym do podejmowania tego typu misji, a tak nie dzieje się w wielu przypadkach.

Jeszcze bardziej alarmujące jest to, że niewielka suma pieniędzy, która jest dostępna dla większości naszych sojuszników, jest obecnie wydawana na misje ekspedycyjne; stąd jeszcze mniej zostaje na modernizację. Modernizacja wojskowa jest dzisiaj ważniejsza niż kiedykolwiek indziej, w związku z centrycznością sieci i jej możliwościami, co zmienia sposób załatwiania naszych spraw. Stąd sądzę, że fantastyczne jest to, że Polska mądrze inwestuje i wydziela niezbędną część środków na ten cel w swoim budżecie obronnym. Polska i Stany Zjednoczone powinny połączyć swoje siły w celu przekonania innych sojuszników, aby również tego dokonali. Panie Ministrze, to jest coś, w realizacji czego powinniśmy grać zespołowo.

Moi przyjaciele i koledzy, to tylko kilka przemyśleń, które chciałbym wam dzisiaj przedstawić w trzech różnych dziedzinach – od wykorzystania NATO jako narzędzia do przedstawiania reszcie świata, kim jesteśmy jako narody, jako zachodnie kraje demokratyczne, do rozwijania zdolności w celu prowadzenia operacji wojskowych.

Jeszcze raz, wspaniale jest być ponownie w Warszawie wśród przyjaciół. Dziękuję za możliwość przemawiania dzisiaj do was.